

Treneiro – Wyrok w zawieszeniu

3 lutego 2010

Ta noc nie należała do przyjemnych. Treneiro przewracał się z jednego boku na drugi, próbując ulżyć swym obolałym trzewiom. Oczywiście jako Prawdziwy Mężczyzna mógł znieść wszystko. No może poza tą jedną myślą – trzeba będzie odwiedzić Wyrocznię.

Kilka godzin później Treneiro zastanawiał się czy aby na pewno wypełniona Naprawdę Chorymi poczekalnia gabinetu lekarskiego jest dobrym miejscem na spędzenie wolnego czasu. Niestety właśnie w chwili, gdy przed oczami stanął mu wielki, pulsujący napis „NIE!!!”, usłyszał nie cierpiący sprzeciwu kobiecy głos:

– Pan Treneiro? Proszę za mną – literki tworzące napis rozprysły, ustępując miejsca białemu fartuchowi. Treneiro nieśmiało wszedł do gabinetu i przysiadł na skraju leżanki, podczas gdy Wyrocznia zaczęła za biurkiem przeglądać jego kartotekę.

– Co my tu mamy... – Wyrocznia najwyraźniej zamiast Treneira ujrzała jednostkę chorobową.

– Ostatnio kiepsko się czuję. Ale to chyba nic groźnego – powiedział niepewnie Treneiro, któremu nowa rola zdaje się nie przypadła do gustu.

Przez kolejną godzinę Wyrocznia poddawała leżące na leżance ciało swego pacjenta kolejnym torturom, wydając z siebie jedynie ciche „taaak...”, co z kolei wpędzało duszę Treneira w coraz większą rozterkę. Wreszcie ponownie usiadła za biurkiem, wskazała na krzesło i nieco przygnębionym głosem zachęciła – proszę, niech pan usiądzie.

– Czy to coś poważnego? – Treneiro nie krył już swego niepokoju.

– To zależy – Wyrocznia, przynajmniej na razie, nie zamierzała tchnąć w niego otuchy.

– Jak to? Przecież to chyba proste: choroba może być albo poważna, albo niegroźna – Treneiro najwyraźniej wziął sobie do serca wykłady z logiki, na które uczęszczał w czasie studiów.

– Niezupełnie... Z jakiego kraju pan pochodzi?

– A jakie to ma znaczenie? – Treneiro zwykł dzielić pytania na adekwatne i nieadekwatne do sytuacji. To, które właśnie usłyszał, bez zwlekania zaliczył do tych ostatnich. – Z Polski – wyjaśnił jednakże po chwili, jakby licząc, że wreszcie się czegoś dowie. – Czy to dobrze?

– Cóż, mogło być znacznie gorzej, ale mogło też być lepiej – Wyrocznia chyba zapomniała uprzedzić, iż ma dwie wiadomości: jedną dobrą, drugą złą.

– Błagam, niech mi pani wreszcie wyjaśni, o co w tym wszystkim chodzi – Treneiro czuł, że jeśli ta rozmowa potrwa jeszcze trochę, to tajemniczą chorobę uprzedzi zawał serca.

– Widzi pan... – Wyrocznia zrobiła pauzę, a Treneiro zobaczył tylko zapalającego przez nią papierosa. – To jest Bardzo Poważna Choroba. Na szczęście można ją leczyć – dodała prędko, spojrzawszy w oczy swego pacjenta.

– Czyli istnieje... lekarstwo... – wymamrotał Treneiro.

– Problem polega na tym, że jest ono bardzo drogie.

Gdyby ktoś zechciał zobrazować głuchą ciszę, powinien to zrobić właśnie teraz. – Ale... przecież...

– Widzi pan... – chyba nie tylko dym z papierosa zagęszczał atmosferę. – Gdyby mieszkał pan, dajmy na to, w Szwajcarii, nie byłoby kłopotu. Za kilka miesięcy mógłby pan wystąpić na olimpiadzie.

– Ja nie mieszkam w Szwajcarii – wycedził z trudem Treneiro, pierwszy raz w życiu gorzko tego żałując ze względów innych niż brak możliwości podziwiania górskich widoków.

– No właśnie... – Wyrocznia zdusiła niedopałek. – Dlatego będzie pan musiał poczekać na decyzję Ministerstwa. Bardzo mi przykro – dodała.

Treneiro zrozumiał, że po złej nocy przyszła kolej na jeszcze gorszy dzień. Nie spodziewając się już usłyszeć żadnych dobrych wieści, ruszył powoli w kierunku wyjścia starając się pozbierać rozsypane myśli. Stojąc w drzwiach odwrócił się nagle.

– A gdybym mieszkał, powiedzmy, w Kenii?

Wyrocznia westchnęła, spojrzała przez okno na огоłoczone z liści drzewo, po czym odparła – Cóż... Wtedy musiałabym pozbawić pana złudzeń już teraz...

* * *

Każdego dnia w krajach trzeciego świata tysiące ludzi umierają tylko dlatego, że ani ich, ani rządy ich krajów nie stać na chronione patentami lekarstwa, które w krajach wysokorozwiniętych są powszechnie stosowane.

Koncerny farmaceutyczne przeznaczają setki milionów dolarów na badania nad środkami leczącymi choroby charakterystyczne dla krajów wysokorozwiniętych, ignorując choroby powszechnie występujące w krajach ubogich.

Autor: Stanisław Kamiński

Źródło: [Pomagamy](#)